

Lumel się rozbudowuje. Za rok postawi nowoczesny zakład i halę sportowo-rekreacyjną dla pracowników. A zatrudni 150 osób.

» 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 7 (249) 16 lutego 2018

www.LZG24.pl



Andrzej Bujnowski niemal codziennie wychodzi na dach hali nr 1. Pstryk, pstryk, pstryk... robi fotkę za fotką. - Dlaczego? Hm... młodzi pewnie uważają mnie za wariata, bo za darmo i po godzinach. Zonie tłumaczę, że muszę, bo jestem jednym z najstarszych pracowników w MZK i wszystko pójdzie w zapomnienie - odpowiada.

» 4

K♥CHAMY TO MIASTO

Gorącym uczuciem darzymy bliskich i miejsce, w którym żyjemy. W Walentynki, na deptaku, fruwały czerwone balony, a zielonogórzanie życzyli sobie duuużo miłości. I głośno mówili, że kochają swoje miasto. Za co?



- Zielona Góra jest piękna i dobrze się tu mieszka, szczególnie rodzinie z dziećmi - przyznała Kamila Szendi, tułaczka onieśmielonego Aleksandra. Trzylatek przed chwilą przybił „piątkę” z Motomyszą. - Kochamy miasto za sport i związane z nim emocje. Jesteśmy kibicami Falubazu, mieszkamy niedaleko stadionu. Można powiedzieć, że żużel towarzyszy nam na co dzień - śmiała się mama chłopca.

Na przytulasa od Dzika Wsadzika mogli liczyć z kolei kibice koszykówki. Do pamiątkowych fotek chętnie pozowali też rośli zawodnicy Stelmetu Enea BC Zielona Góra. A że większość mieszkańców deklaruwała miłość do obu naszych flagowych dyscyplin sportowych, największym powodzeniem cieszyły się zdjęcia z towarzystwem jednej i drugiej maskotki.

- Mam nadzieję, że spotkanie w Dniu Zakochanych, w samym sercu miasta, stanie się taką naszą zielonogórską tradycją. Kochajmy się! Kochajmy to miasto! - zachęcał prezydent Janusz Kubicki, krążąc wśród mieszkańców z koszem walentynkowych słodkości i zapasem naklejek. Każdy chętnie wypinał pierś po serduszko z logo miasta albo napisem „Kocham Zieloną Górę”. - Jestem dumna z tego, że jestem zielonogórzanką. Kocham to miasto za jego tradycje i sukcesy, za Falubaz i Stelmet - mówiła wzruszona pani Elwira. - Za wszystko! - wtórowały babci Laura i Lena. (dsp)



Zdjęcia Piotr Jędzura



**DIECEZJI
ZIELONOGÓRSKO-
GORZOWSKIEJ**

Przekaż **1%** podatku
dla Caritas

**1% PODATKU
100% SERCA**

NR KRS: 0000226818

www.caritaszg.pl

Z ŻYCIA MIASTA >>>



We wtorek obchodzono Dzień Pioniera Zielonej Góry. Odprawiono mszę, złożono kwiaty. W Palmiarni odbyła się uroczystość, na której prezydent Janusz Kubicki odznaczył najbardziej zasłużonych za działalność społeczną na rzecz miasta.

Fot. Materiały Urzędu Miasta

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 60 tys.

Pomagamy nie tylko od wielkiego dzwonu

- Caritas nie interesują poglądy polityczne czy kolor skóry. Dla nas najważniejszy jest człowiek i jego cierpienie – zapewnia ks. Stanisław Podfigórny, dyrektor Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej.

- Przed nami gorący czas rozliczeń podatkowych. To właśnie teraz będziemy podejmowali decyzję, komu podarować 1 proc. naszych podatków dochodowych. Proszę zatem przekonać czytelników „Łącznika”, dlaczego mieliby właśnie Caritas przekazać podatkowy datek?

Ks. Stanisław Podfigórny, dyrektor Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej: - Przede wszystkim chciałbym podziękować zielonogórczanom za dotychczasową hojność. Dzięki niej udało się nam zainicjować i przeprowadzić bardzo wiele akcji pomocy dla naszych podopiecznych. Ta pomoc ma przede wszystkim charakter długofalowy. Jesteśmy charytatywnym ramieniem Kościoła, jesteśmy instytucją o wielowiekowym dorobku i doświadczeniu. Nas nie interesują poglądy polityczne czy kolor skóry. Dla nas najważniejszy jest człowiek i jego cierpienie.

- Potoczne przekonanie głosi, że Caritas jest jedną z najbogatszych polskich organizacji, na ile prawdziwe jest to przekonanie?

- Na pewno jesteśmy najbogatsi ludźmi, którzy nam pomagają i którzy nas potrzebują. W naszej diecezji mamy przeszło 2 tys. wolontariuszy działających w parafialnych zespołach Caritas. Obok nich mamy przeszło 1 tys. młodych ludzi skupionych w 45 szkolnych kołach Caritas. Te liczby świadczą o naszym głębokim zakorzenieniu w lokalnej społeczności.

- Jakie inwestycje czy „dobre dzieła” chce zrealizować w tym roku zielonogórsko-gorzowski Caritas?



- Jesteśmy charytatywnym ramieniem Kościoła, jesteśmy instytucją o wielowiekowym dorobku i doświadczeniu - przekonuje ks. Stanisław Podfigórny, dyrektor Caritas naszej diecezji

Fot. Krzysztof Grabowski

- Naszym długofalowym celem jest kontynuowanie dzieł, które pomagają potrzebującym normalnie funkcjonować. Pomagamy na co dzień, nie od wielkiego dzwonu. Przykładem niech będzie nasz program Indywidualnej Pomocy Dzieciom i Dorosłym w Leczeniu i Rehabilitacji. Tylko w tym roku przeznaczymy ok. 417 tys. zł dla ok. 116 potrzebujących. Mamy w diecezji dwie placówki w postaci przedszkola i świetlicy środowiskowej. Zatrudniamy kadrę i odpowiadamy za ich funkcjonowanie. Razem z miastem utrzymujemy te placówki. Podobnie jest ze stołówką dla bezdomnych, którą również prowadzimy z miastem. Dziennie korzysta z niej ok. 200 osób. Kolejnym naszym stałym

dziełem jest łaźnia i ogrzewalnia. Ta ostatnia służy bezdomnym w trakcie minusowych temperatur. Korzysta z niej ok. 20 osób każdego dnia, z łaźni - 200 osób miesięcznie. Caritas prowadzi magazyny rzeczowo-żywnościowe, z których wydaje potrzebującym szeroko pojętą odzież osobistą i buty. Z naszego programu żywnościowego stale wspomagamy prawie 140 biednych. Osobnym torem naszej aktywności jest pomoc przy załatwianiu urzędowych spraw, np. wyrobienia dowodu osobistego. Chyba powinno wystarczyć, bo mógłbym tak wymieniać jeszcze długo...

- Kiedy skończycie modernizację starej stołówki, tej przy ul. Kościelnej?

- Skończymy, gdy zbierzemy brakujące kwoty. DoceLOWO to nie będzie stołówka, tylko coś na kształt taniego baru mlecznego, głównie dla seniorów. Aby skończyć tę inwestycję, łącznie z Centrum Charytatywnym Samarytanin, potrzebujemy jeszcze ok. 6 mln zł.

- Miasto przekazało Caritas budynek po zlikwidowanym przedszkolu, przy ul. Jana z Kolna. Co tam zrobicie?

- Budynek dostaliśmy w formule użyczenia. Organizujemy w nim schronisko aktywizujące do wyjścia z bezdomności. Przy pomocy specjalistów zapewnimy bezdomnym terapię, pracę bądź szkolenia zawodowe. Ponadto zapewnimy naszym podopiecznym przysłowiowy wikt i opierunek przez trzy lata pobytu w schronisku.

- Caritas otacza wysoki poziom społecznego szacunku. Będąc bardzo znaną organizacją, może zostawić daleko w polu mniej znane organizacje, które także proszą o wsparcie z naszych podatków. Czy ksiądz nie obawia się, że Caritas pozostawi zbyt mało „przestrzeni” dla innych aspirujących po nasze pieniądze?

- Nie, nie obawiam się. Jesteśmy bardzo pokorni wobec rzeczywistości, znamy swoje miejsce na Ziemi. To od ludzi zależeć będzie, jakiej organizacji przekazażą 1 proc. swych podatków dochodowych. Mam nadzieję, że wybiorą Caritas.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

W ZIELONEJ GÓRZE

Przebudowa Dworcowej

Kierowcy, przypominamy! Od poniedziałku nie przejedziecie już odcinkiem ul. Dworcowej, który łączy rondo Klema Felchnerowskiego z rondem Anny Borchers.

Znaki, ustawione przez drogowców na początku tygodnia, są jednoznaczne. Ruchu w tym miejscu nie ma! Jedynie maszyny budowlane z firmy Budimex uwijają się jak w ukropie. Z jezdni między rondem Klema Felchnerowskiego (skrzyżowanie Ułańskiej z Dworcową) a rondem Anny Borchers (skrzyżowanie Batorego z Dworcową), została zdjęta już stara nawierzchnia.



W tej chwili nie ma przejazdu ul. Dworcową „na przestrzał” – od ul. Ułańskiej do ul. Batorego
Fot. Daria Śliwińska-Pawlak

Bez obaw, mieszkańcy ulic przyległych do Dworcowej dostaną się do swoich domów. Budimex podzielił remont na cztery etapy. Są tak pomyślane, żeby od którejś strony zawsze był wjazd w boczne ulice. Jednak uczulamy, to jest rozwiązanie tylko dla mieszkańców. Jeśli ktoś chce przejechać ul. Dworcową, ale tu nie mieszka, lepiej, żeby skorzystał z objazdu ul. Boh. Westerplatte, Kupiecką i Batorego.

W pierwszym etapie, który ma potrwać do 12 marca, zablokowany będzie wjazd na ul. Akacjową. Tymczasowy dojazd dla mieszkańców ul. Akacjowej i Lipowej wytyczono przez ul. Spółdzielczą (to objazd jednokierunkowy). (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Koty na fotkach

W sobotę, 17 lutego, o godz. 16.00, w Centrum Przyrodniczym, przy ul. Dąbrowskiego, odbędzie się wernisaż wystawy pt. Felix, czyli szczęśliwy kot. Autorką zdjęć jest Regina Chocha związana z Grupą Plastyczną Babie Lato, działającą przy ZOK-u. Swoją przygodę z fotografią rozpoczęła na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Koty to temat, który tropi z aparatem od 10 lat. (dsp)

Tatuż zamiast futra

W sobotę, 17 lutego, w pracowni Czarny Kruk (ul. Drzewna 15) w godz. 12.00-18.00, w ramach kampanii „Tatuże zamiast futra”, będzie można sobie zrobić tatuż, z którego zysk zostanie przekazany Stowarzyszeniu Otwarte Klatki. - Prawdziwe piękno nie może być okupione niczyją śmiercią - przekonują organizatorzy ogólnopolskiej akcji w obronie zwierząt hodowanych na futra. (dsp)

Spotkanie z Sekielskim

W środę, 21 lutego, o 18.00, w Sali im. Janusza Koniusza (biblioteka wojewódzka, al. Wojska Polskiego) odbędzie się spotkanie z Tomaszem Sekielskim, dziennikarzem telewizyjnym i radiowym, autorem książek, laureatem wielu prestiżowych nagród, dziennikarzem roku Grand Press 2006. Wieczór poprowadzi Krzysztof Koziołek. Po spotkaniu możliwość nabycia książek. Wstęp wolny. (dsp)

W DRZONOWIE

Ferie w muzeum

Są jeszcze miejsca na bezpłatne warsztaty przygotowane przez Lubuskie Muzeum Wojskowe. W środę i czwartek, 21 i 22 lutego, o godz. 11.00, odbędą się zajęcia edukacyjno-plastyczne i plastyczno-cukiernicze dla dzieci i młodzieży. Połączone są z bezpłatnym zwiedzaniem ekspozycji. Zgłoszenia pod nr tel. 68 321 18 56 lub na adres: promocja@muzeum.drzonow.eu. (dsp)

Lumel mocno się rozrośnie

- Dzięki wsparciu miasta, Lumel wybuduje nowy zakład i zatrudni kolejnych 150 pracowników – poinformował dziennikarza prezes Dinesh Musalekar.

Prezydent Janusz Kubicki nie krył radości: - Jeszcze kilka lat temu żywiłmy poważne obawy, co robi nowy, hinduski właściciel Lumelu. Po Zielonej Górze krążyły katastroficzne plotki, jakoby nowy właściciel chce wygasić produkcję i zamknąć zakład. Te wszystkie strachy były całkowicie nieuzasadnione. Nowy właściciel rozwija Lumel oraz zatrudnia kolejnych pracowników. To sukces nie tylko tej firmy, ale także całego miasta. Mamy prawo się cieszyć ze wspólnego sukcesu.

Adresatem prezydenckich komplementów był młody

prezes zarządu spółki, Dinesh Musalekar. To za jego kilkuletnich rządów doszło do prawdziwej ekspansji rynkowej zielonogórskiej spółki, która zaczęła aktywnie operować na bardzo wielu zagranicznych rynkach. Oprócz tradycyjnych odbiorców, w Niemczech czy w Rosji, Lumel pozyskał dużych nowych odbiorców m.in. w Arabii Saudyjskiej, gdzie wygrał duży przetarg na dostarczenie różnych podzespołów dla metra w stolicy tego pustynnego kraju - Rijadzie.

- Przez ostatnie lata Lumel przeżył prawdziwą rewolucję technologiczną. Nasza

produkcja wzrosła dzięki temu o ok. 150 proc., do 2020 r. zwiększymy naszą sprzedaż o kolejne 150 proc. Wartość naszej rocznej produkcji to ok. 140 mln zł. Za dwa lata przekroczymy 250 mln zł - z dumą podkreślił prezes Musalekar.

W jaki sposób Lumel chce dokonać kolejnego tygrysiego skoku?

- Dzięki pomocy miasta możemy przystąpić do kolejnej poważnej inwestycji w postaci wybudowania na zakupionej przez nas 1,5 ha działce, tuż obok obecnego naszego zakładu na terenie miejskiej strefy inwestycyjnej (tzw. Spalony Las

- red.), bardzo nowoczesnego zakładu, w którym zatrudnimy kolejnych 150 pracowników. Ten nowy zakład otworzy swoje podwoje już w 2019 r. Wartość całej inwestycji to ok. 30 mln zł - zapowiedział D. Musalekar.

Zarząd spółki ma jeszcze jeden powód do dumy. Oprócz zapowiedzianej inwestycji gospodarczej, Lumel chce wybudować dodatkowy obiekt, tym razem o przeznaczeniu rekreacyjno-socjalnym.

- To będzie hala sportowa, którą nazwalismy Lumel-Arena. Do dyspozycji naszych pracowników odda-

my boisko do gry w tenisa, koszykówkę oraz siłownię. Wszystko pod jednym dachem. Mam nadzieję, że nasi pracownicy będą chcieli intensywnie korzystać z rekreacyjnych możliwości tego miejsca - zakończył prezes spółki.

Kogo będzie chciał zatrudnić Lumel w nowym zakładzie? Poszukiwani będą konstruktorzy, technolodzy, specjaliści od logistyki, kontrolerzy jakości, monterzy, pracownicy służb handlowo-marketingowych. Po zakończonym procesie rekrutacji, Lumel będzie łącznie zatrudniał ponad 700 pracowników. (pm)

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

NA ŻYWO

W ZIELONEJ GÓRZE

Spór o lokalizację nowego szpitala

- Wielu lekarzy prosiło mnie, abysmy nie pakowali pieniędzy w remont starych obiektów, miastu potrzebny jest zupełnie nowy szpital - stwierdził Jerzy Materna, zielonogórski poseł PiS.

Ostatni poniedziałek przyniósł nową odsłonę w zielonogórskim sporze o lokalizację nowego szpitala. Wiceminister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Jerzy Materna zaprosił dziennikarzy, aby, jak zadeklarował, rozwiać wszelkie nieporozumienia w tej sprawie.

- Pani marszałek Elżbieta Polak odwiedziła mnie jeszcze w zeszłym roku, w Warszawie. Dyskutowaliśmy na temat różnych przedsięwzięć. Analizowaliśmy także budowę i lokalizację nowego szpitala w Zielonej Górze - zaczął J. Materna.

Według niego, pani marszałek zaakceptowała pomysł nowej lokalizacji przyszłego Centrum Zdrowia Matki i Dziecka.

- Powołałem się na opinię wielu zielonogórskich lekarzy, w tym znanego ortopedy Lesława Mądrego, dla których budowa szpitala w obrębie obecnego kompleksu szpitalnego nie ma żadnego sensu, głównie z powodu braku miejsc parkingowych oraz medycznej zasady,

wedle której nie remontuje się starych obiektów szpitalnych z powodu dużego zagrożenia epidemiologicznego. Pani marszałek nie zakwestionowała tych argumentów - podkreślił wiceminister. - Tym większe było moje zdziwienie, gdy marszałek pod koniec stycznia 2018 r. wycofała się ze swoich wcześniejszych deklaracji, dystansując się od idei wybudowania szpitala przy Trasie Północnej.

Decyzja marszałek miała być wielkim zaskoczeniem dla ministra J. Materny.

- Natychmiast do niej zadzwoniłem, to była bardzo nieprzyjemna rozmowa. Być może nawet się niepotrzebnie uniosłem, ale byłem w wielkich nerwach,

nie można jednego dnia mówić „tak”, by następnie powiedzieć coś zupełnie innego - tłumaczył dziennikarzom poseł PiS.

Wedle jego relacji, decyzją pani marszałek mieli być równie zaskoczeni: prezydent Janusz Kubicki oraz zielonogórska Dyrekcja Regionalna Lasów Państwowych, która już wcześniej podjęła decyzję o przekazaniu terenu pod nowy szpital.

- Potwierdzam, podtrzymuję pozytywną decyzję dyrektora Leszka Banacha, jest wciąż aktualna - zadeklarował obecny na konferencji Wojciech Grochala, nowy dyrektor regionalny Lasów Państwowych.

- Nie rozumiem decyzji pani marszałek. Przecież

wszyscy zainteresowani deklarują swoją pomoc: od władz miasta poprzez Lasy Państwowe do posłów partii rządzącej. Zamiast mnożenia biurokratycznych przeszkód, powinniśmy zjednoczyć wszystkie siły dla wspólnej realizacji najbardziej sensownej lokalizacji, tej przy Trasie Północnej. Razem pokonamy każdą przeszkodę - zadeklarował J. Materna.

Nasza redakcja poprosiła ministra o wyjaśnienie, w jaki sposób zamierza pokonać przeszkodę w postaci braku dofinansowania unijnymi pieniędzmi w przypadku zmiany lokalizacji CZMiD oraz zmiany prawnej formuły tej inwestycji. W przypadku lokalizacji na terenie kompleksu szpital-

nego, centrum byłoby budowane jako rozbudowa już istniejącego szpitala położniczego, w przypadku Trasy Północnej - jako inwestycja samodzielna, budowana od przysłowiowego zera.

- To nie jest problem. Dofinansowanie unijne jest dostępne z różnych programów. Jeśli lokalizacja przy Trasie Północnej uniemożliwi nam skorzystanie z programów regionalnych, będziemy mogli skorzystać z programów centralnych, np. z programu Innowacyjna Gospodarka. Trzeba tylko chcieć i zgodnie zaważyć o najlepszy model dla tej inwestycji, wtedy uda się nawet przenieść góry - na koniec zadeklarował minister J. Materna. (pm)

Archiwista prosto z dachu

Teren ogrodzono 5 stycznia: trzy hale, lakiernię z silnikownią, stolarnię, plac postojowy dla miejskich autobusów. Widać go z dachu hali nr 1, dlatego Andrzej Bujnowski, behapowiec z Miejskiego Zakładu Komunikacji, uczynił z niego miejsce strategiczne. Dzień po dniu fotografuje stąd wszystko, co dzieje się na placu budowy, w który zamieniła się zajezdnia MZK.

Dziś, na ogrodzonej części zajezdni, przy ul. Chemicznej, nie został kamień na kamieniu. „Jedynka” pozostała jednym z ostatnich jej bastionów. Przeniesiono do niej tapicerów i innych pracowników, ścieśniono pozostałych. Plac postojowy wydzierżawiono po sąsiedzku, tuż przy torach kolejowych. MZK musi funkcjonować, nawet jeśli naokoło trzęsie się ziemia. Hala warsztatowa nr 1 też w końcu pójdzie „pod młotek”. Skąd Andrzej Bujnowski będzie wtedy robił zdjęcia dla potomnych?

- Wyrobię sobie przepustkę na pobliską skarpe przy parkingu Elektrociepłowni. Tylko do 22 maja, bo do tego czasu na gruzach powstanie już nowa hala obsługi - żartuje specjalista od spraw bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przebudowa miejsca postoju autobusów komunikacji miejskiej to część największej zielonogórskiej inwestycji, która ruszyła już z całym impetem. Związana jest z wymianą taboru miejskich autobusów na przegubowe z silnikiem diesla (mercedes) i krótkie, elektryczne (ursus). Te ostatnie bez zasilania nie pojadą, wymagają więc przebudowy infrastruktury. Przede wszystkim 12 pętli autobusowych, na których za kilka miesięcy specjalne ładowarki co 50 km będą dokarmiać prądem elektryczne żarłoki oraz zajezdni - właściwie budowanej od fundamentów - z miejscami do szybkiego i wolnego ładowania ursusów w nocy, z podwójnym źródłem ich zasilania i bazą do serwisowania. Będzie się działo.

- Z dotychczasowej zajezdni zostanie tylko stacja paliw i budynek administracyjny. Kto kiedyś będzie pamiętał, jak wyglądała?



Andrzej Bujnowski niemal codziennie wychodzi na dach hali nr 1. Pstryk, pstryk, pstryk... robi fotkę za fotką. Historię przebudowy zakładu archiwizuje od pierwszego dnia. Dla potomnych.
Fot. Krzysztof Grabowski

Pamięta pani, że MZK miał kiedyś traktory i bagażówki?! Albo stare, metalowe kasowniki z wajchą, dziurkowane bilety, biało-czerwone lizaki, którymi kontrolerki zatrzymywały autobusy między przystankami - pyta Bujnowski. - Przechowuję więc stare zdjęcia, służbowe mundurki od pierwszego do ostatniego, pierwszą kurtkę, w której jeździli nasi kierowcy, tablice informacyjne ze starych autobusów, mam nawet temperówkę z żyletką i maszynę do pisania z niemiecką i polską czcionką... Szukam informacji w kadrach, dokumentach i książkach, u ludzi, zbieram pamiętki po piwnicach, potem przechowuję to wszystko w gablotach lub szafach, które mi w pokoju specjalnie postawiono. Dlaczego to robicie? Hm... młodszy pewnie

uważają mnie za wariata, bo za darmo i po godzinach. Żonie tłumaczę, że muszę, bo jestem jednym z najstarszych pracowników w MZK i wszystko pójdzie w zapomnienie - odpowiada.

Przed „wielkim startem” Bujnowski namówił kolegę i z pomocą drona nakręcił film. Na ekranie laptopa zajezdnia przy Chemicznej widziana z lotu ptaka. Śladu gruzowiska, znów stoi hala warsztatowa nr 1, olejowa, garażowa, lakiernia z silnikownią, stolarnia, po starciu na placu postojowym parkują autobusy głodne benzyny.

- Kończy się jakiś etap - mówi behapowiec.

Do Zielonej Góry jedzie nowe. Dlatego niemal codziennie przemierza tę samą drogę, zawsze z aparatem fotograficznym lub

i hurtownia cytrusów... Tak sobie pomyślałem, że tym łącznikiem będzie się zapalało światło w przyszłej izbie pamięci MZK. Toruń taką ma - wyjaśnia.

Pomysłów panu Andrzejowi nie brakuje nigdy. Kiedyś dyrektor Barbara Langner zapytała Bujnowskiego o któregoś z byłych dyrektorów MZK. Zrobił chronologiczny album wszystkich dyrektorów i zastępców, przy okazji „drzewo genealogiczne” behapowców. Skromna prośba i koncepcji cały worek. Gdy dostaje medal, też odruchowo zanoszą go do swojego składziku przy Chemicznej, nie do domu.

W MZK pracuje od 35 lat. W 2016 r., gdy wyraźnie rysowały się plany zwiastujące rewolucyjne zmiany w miejskiej komunikacji, zintensyfikował swoje działania społecznego archiwisty.

- Zdeponowałem nawet uchwyty i poręcze ze starych autobusów, mam na nie pomysł w izbie pamięci. Z ustaleniem dat zdjęć przyciętych w zygzak doszedłem do takiej wprawy, że rozróżniam, które zostały zrobione wiosną, które jesienią, choć na jednych i drugich drzewa nie mają liści - wyznaje.

Historię przebudowy zakładu archiwizuje od pierwszego dnia. I chyba tylko on wie, że budynek, który właśnie do końca wyburzono, budowlańcy zaczęli rozważać 5 lutego i że halę warsztatową nr 2 unicestwili w pyłę i w kurzu w tydzień.

- Zaglądam do nich, wypytuję, do tego z dachu robię im zdjęcia - śmieje się behapowiec. - Na pewno czasem mają mnie serdecznie dość.

Zapomną. Byle nie historię, która kołem wciąż się toczy. (el)



Barbara Langner
dyrektor MZK:

- Najtrudniejsze zwykle są prace rozbiórkowe i ziemne. A jeszcze nie mamy przeniesionej myjni. W tej chwili firma, która modernizuje zajezdnię, kruszy materiał z rozbiórek i wykorzystuje go do utwardzenia nowego placu postojowego. Skarpa przy torach będzie stanowiła naturalną osłonę zadaszzonego placu postojowego. Po tych pracach, mam nadzieję, pójdzie „z górki”. Oby tylko nie wróciła ostra zima. Budowa zajezdni to tylko część inwestycji, największym wyzwaniem jest zgranie ze sobą wszystkich elementów. Pod Warszawą właśnie kończy się montaż wyposażenia autobusów. Pod koniec lutego do Zielonej Góry przyjedzie 17 przegubowych mercedesów z napędem diesla, które na ulice wyjadą w marcu. Pierwsza partia elektrycznych ursusów, pięć z 47, przyjedzie na przełomie czerwca i lipca, na miejscu muszą zostać wkomponowane w system. Dlatego do tego czasu musimy zdążyć z przebudową zajezdni i chociaż kilku pętli autobusowych, które będą przystosowane do szybkiego ładowania autobusów. Kolejne ursusy, w pakiecie po siedem, będą do nas przyjeżdżały co dwa tygodnie.



Hala warsztatowa nr 2 w obiektywie pana Andrzeja. Na pierwszym zdjęciu - 5 stycznia, jeszcze cała. Drugie zdjęcie, opatrzone datą o 21 dni późniejszą (25 stycznia), trzecie zdjęcie, zrobione po 40 dniach - 13 lutego. Zdjęcia Andrzej Bujnowski

Zima w mieście? Jest zabawa!

Kto nie pojechał na zimowisko, ten się wynudzi? Bzdura! Śniegu co prawda nie ma, za to jest mnóstwo atrakcji! Nasz fotoreporter odwiedził kilka miejsc, w których spędzają ferie najmłodszy. I co? Jest wesoło!



Ten śmigłowiec wojskowy jest tak wielki, że spokojnie może mieć dwóch „operatorów”! Na lotnictwie znają się świetnie Kuba Michalski i Bartek Walczak. Chłopcy spędzają ferie w przedszkolu nr 12, w Zespole Edukacyjnym nr 1 na Chynowie.

Zdjęcia Piotr Jędzura



W Centrum Przyrodniczym można spotkać nawet... dinozaura. Z wielkimi gadami, na wesoło i interaktywnie zapoznają się Wojtek Nalewacki i Piotrek Kowalski.



Kto wygra ten pojedynek? Ferie z konsolą, w Zespole Szkół Ekologicznych, wybrali Marcin Włoch i Michalina Ćmoch



Jak to się dzieje, że ta piłka nie spada - w Centrum Przyrodniczym zagadkę rozwiązują Kacper Skrzypczak, Marta Krawiec i Pola Patalas



Lekki mroziak, dużo słońca i mama obok! Nie może być lepiej! Ewelina Stelmaszewska wybrała się z małą Zosią na plac zabaw.

W ZIELONEJ GÓRZE

Kolejne plany do dyskusji

Magistrat wyklada do publicznego wglądu kolejne dwa miejscowe plany przestrzennego zagospodarowania.

A Plan dotyczący rejonu ul. Kąpielowej.

Chodzi o rejon ul. Kąpielowej, na Jędrzychowie. - Dla tego terenu jest obowiązujący, ale bardzo stary plan, nieadekwatny do obecnej sytuacji, bardzo ogólny - tłumaczy Małgorzata Maśko-Horyza, kierownik biura urbanistyki i planowania. - Planujemy tu miejsce pod

zabudowę mieszkaniową jednorodziną, pozwalamy na nadbudowę szkoły podstawowej. Przy ul. Makowej jest też przewidziana działalność usługowa.

Terminy:
Plan będzie wyłożony od 15 lutego do 8 marca. Można go oglądać w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój nr 809, w godz. 8.00-14.00. Publiczna dyskusja odbędzie się 6 marca, w urzędzie miasta, w pokoju nr 810, o godz. 13.00. Uwagi można składać na piśmie do 23 marca.

B Plan dotyczący rejonu ul. Piwnej.

Chodzi o obszar ograniczony ul. Kożuchowską, ul. Browną i terenem dawnej

Kolei Szprotawskiej. - Proponujemy w tym rejonie wytyczenie nowej drogi, która pozwoli usprawnić komunikację - połączenie ul. Piwnej z ul. Kożuchowską, przy Biedronce - mówi M. Maśko-Horyza. - Przewidujemy też teren pod zabudowę mieszkaniową wielorodziną, na tyłach Biedronki.

Terminy:
Plan będzie wyłożony od 15 lutego do 8 marca. Można go oglądać w urzędzie miasta, ul. Podgórna 22, VIII piętro, pokój nr 809, w godz. 8.00-14.00. Publiczna dyskusja odbędzie się 7 marca, w urzędzie miasta, w pokoju nr 810, o godz. 13.00. Uwagi można składać na piśmie do 23 marca.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rusza Zielona Pozarządowa

- Nie udało się uruchomić inkubatora organizacji pozarządowych, dlatego oddolnie organizujemy spotkania warsztatowe, aby wzmocnić cały ten sektor - wyjaśnia Tomasz Lehman, szef Zielonogórskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego.

Zielona Pozarządowa to wspólna inicjatywa kilku zielonogórskich organizacji pozarządowych: Fundacji LYADA, OWES, Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej oraz Zielonogórskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego. Adresatem są już istniejące zielonogór-

skie organizacje oraz społecznicy miejscy, którzy dopiero się zastanawiają nad wyborem najlepszej dla siebie organizacyjnej formuły. Podstawą najnowszej inicjatywy będzie wymiana wiedzy na temat - jak założyć oraz jak działają fundacje czy stowarzyszenia. Zaproszeni eksperci wyjaśnią zaawansowane kwestie prawno-formalne lub księgowo oraz omówią problemy pojawiające się w życiu codziennym organizacji społecznych.

Jak zapewnia Tomasz Lehman, szef Zielonogórskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego: - Będziemy dyskutować, działać, tworzyć a przede wszystkim zapraszać wszystkich tych, którzy będą chcieli z nami współdziałać. Najbliższe

spotkanie odbędzie się 20 lutego, godz. 18.00, w siedzibie Fundacji OWES, ul. Dąbrowskiego 41D/3. Temat - ważne terminy sprawozdawcze dla organizacji pozarządowych. Spotkanie poprowadzi Agnieszka Sułtanowska. Potrzeby organizacji pozarządowych to kolejny punkt tego samego spotkania. Przewodzący - T. Lehman.

20 marca, godz. 18.00, również w siedzibie fundacji OWES, odbędzie się spotkanie poświęcone sztuce pisania wniosków projektowych. Poprowadzi Adam Szulczewski. Szczegóły na Facebooku: Zielona Pozarządowa. Chętni proszeni są o wcześniejsze zgłoszenia: a.szulczewski@fundacjap.org lub kontakt@lyadafund.eu. (pm)

**CENTRUM GIER PLANSZOWYCH**

12% rabatu na wszystkie gry
Specjalna cena na grę Speed Cups
 - zamiast 79,00 zł zapłacisz **67,00 zł**
 ul. Boh. Westerplatte 16

ODJAZDOWA SALA ZABAW Z KLOCKAMI

15% rabatu na bilet wstępu
 w godzinach 12.00-15.00
 ul. Objazdowa 7A

TURBO KIDS

10% rabatu na półkolonie
 ul. Moniuszki 16

SALA ZABAW BUBULAND

Bilet bez limitu czasowego - 14 zł
 od poniedziałku do niedzieli
50% rabatu na kawę i herbatę
 ul. Gen. J. Sowińskiego 38

MINI BAMBINI

Specjalna cena na półkolonie
 cena standardowa 420 zł, z kartą **399 zł**
 ul. Agrestowa 3b/11

DECOPLASTYK

15% rabatu na przybory do rysowania
 ul. Jedności 33

ZAMKNECI.PL

specjalna cena 69 zł
 od poniedziałku do piątku,
 w godzinach 10:00 – 22:00,
 ul. Grotgera 23

TEATR LUBUSKI

bilety w specjalnej cenie
 Spektakl "Koziołek Matołek"
 24.02 (godz. 16.00) i 25.02 (godz. 12.00)
 Cena biletu - **23 zł** (cena regularna 29/27 zł)
 al. Niepodległości 3/5

PIZZERIA SMAKI TOSKANII

15% rabatu na wszystkie pizze na miejscu
 ul. Kupiecka 2

DZIECIĘCE LABORATORIUM

Ferie z eksperymentami chemicznymi
 w godzinach godz. 10:00 – 11:00,
 Zamiast 25 zł zapłacisz **20 zł**
 ul. Boh. Westerplatte 11

SKLEP Z ZABAWKAMI GACUŚ

15% rabatu na gry Trefl
 ul. Energetyków 2a

LEŚNY ZAKĄTEK

Warsztaty tematyczne w **specjalnej cenie**
 - malowanie toreb na zakupy
 - zdobienie świeczników metodą decoupage
 - pieczenie muffinek
 Cena standardowa 25 zł z kartą **20 zł**

ul. Cisowa 24

KRĘGIELNIA MAGMA

Specjalna cena
15 zł za godzinę gry w kręgle
 od niedzieli do piątku
 w godzinach od 15.00 do 19.00.
 ul. Kożuchowska 10

KSIĘGARNIA VIRTUS

20% rabatu na książki młodzieżowe
 i dziecięce
15% na gry i zabawki
 Al. Wojska Polskiego 9
 ul. Kupiecka 63

KAWIARNIA MOCCA

Koktajl owocowy (wiśnia, banan, truskawka)
 w **specjalnej cenie 9 zł** zamiast 11 zł
 Koktajl warzywny (szpinakowy, pietruszkowy)
 w **specjalnej cenie 10 zł** zamiast 12 zł
 ul. Agrestowa 5
 ul. Rzeźnicza 67

OFERTY OBOWIĄZUJĄ OD 10-25 LUTEGO

BAL MISTRZÓW SPORTU

Nasze sportowe wizytówki!

Ścigali się, dźwigali, rzucali oraz tańczyli, wspólnym mianownikiem dla tych działań były zwycięstwa i to na arenie międzynarodowej. Najlepsi sportowcy miasta zostali nagrodzeni na XV Zielonogórskim Balu Mistrzów Sportu.

Kapituła Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Zielonej Góry 2017 r., złożona z 40 ekspertów, musiała położyć na szali sukcesy międzynarodowe w różnych dyscyplinach zdobywane w różnych okolicznościach. Wszystkie kosztowały wiele wysiłku i wyrzeczeń, za które reprezentujący miasto sportowcy zostali nagrodzeni w miniony piątek na balu, w hali CRS. Zwyciężył Patryk Dudek! Żuźlowy wicemistrz świata zimę ma iść balową. - To już mój czwarty bal w tym roku! Te nagrody dotyczą ostatnich 12 miesięcy, ale w tym roku chciałbym również zwyciężać. Będę robił wszystko, aby cieszyć kibiców - wyznał triumfator plebiscytu. Za Dudkiem uplasowała się Joanna Łochowska. Mistrzyni Europy i czwarta zawodniczka mistrzostw świata nie mogła uwierzyć, że przeskoczyła w klasyfikacji Łukasza Koszarka. - Znalazienie się już w pierwszej piątce to dla mnie niesamowite wyróżnienie. Naprawdę, nie spodziewałam się, że będę druga - przyznała zawodniczka UKS-u PC Zielona Góra. Kapitan Stelmetu Enei BC Zielona Góra uplasował się na najniższym stopniu podium. Czwarte miejsce zajął kolarz Trasy



Nasi sportowcy dostarczyli nam w minionym roku wiele emocji

Fot. Piotr Jędzura

Zielona Góra, utalentowany Filip Prokopyszyn, piątkę laureatów zamknął najbardziej roztańczony duet w mieście: Anna Miadzielec i Jacek Tarczyło. W ubiegłym roku sięgnęli po złote medale Igrzysk Sportów Nieolimpijskich w rock&rollu akrobatycznym we Wrocławiu i zapowiedzieli, że na balu w hali CRS tańczyć ze sobą nie będą. Do akrobacji chcieli za to zaprosić P. Dudka.

A. Miadzielec wywołała żuźlowca publicznie, gdy odbierała nagrodę. - Była taka umowa, że zatańczy rock&rolla, jak wygra, więc teraz czekamy - zartowała A. Miadzielec.

- Nie wiem, co Ania wymyśliła. Chyba pewnie czułbym się z Jackiem, jakby on mnie podrzucał i łapał. Ja jestem niepewny, nie znam kroków, nie chciałbym jej upuścić. Wiem, że

mają ważne zawody w tym roku - śmiał się Dudek.

- Ja Patryka mogę podrzucić, ale nie dam głowy, że go złapię - ripostował J. Tarczyło.

Najlepszym sportowcem niepełnosprawnym 2017 r. został uznany Igor Miształ, tenisista stołowy Zrzeszenia Sportowo-Rehabilitacyjnego Start Zielone Góra.

To prawdopodobnie jedyny taki moment w roku, kie-

dy wszystkich zielonogórskich mistrzów można spotkać przy jednym stole, do tego w wieczorowym wydaniu. - Możemy być wszyscy dumni z tego, jakich mamy wspaniałych sportowców. Choć mogliśmy tylko kilku wynagrodzić, jest ich zdecydowanie więcej. Dają nam radość, emocje i wierzę, że w tym roku będą kolejne sukcesy - powiedział prezydent Janusz Kubicki. (mk)

FUTBOL AMERYKAŃSKI

Pineda zostaje Wójcik trenuje

Meczem u siebie z Bielawa Owls, 21 kwietnia rozpoczyna zmagania w Lidze Futbolu Amerykańskiego 2, zawodnicy Watahy Zielona Góra. Celem jest zajęcie pierwszego lub drugiego miejsca, co da awans do fazy pucharowej.

W drużynie drugi sezon spędzi Matt Pineda. - To była łatwa decyzja. Zdecydowałem się wrócić, bo podoba mi się tutaj. Klub jest solidny, a ja czuję się w nim bardzo dobrze. Jestem tu po to, by wygrywać mecze - wyznał 25-letni Amerykanin.

Funkcję trenera głównego zdecydowano się powierzyć Krystianowi Wójcickowi, tłumacząc to chęcią stawiania na miejscowych. Wójcik miał już okazję łączyć obowiązki szkoleniowe z graniem w Zielonej Górze. Teraz będzie podobnie. - Krystian zbierał doświadczenie pod skrzydłami naszego dotychczasowego trenera Charlesa Karra. Przez trzy lata nauczył się bardzo wiele. Ponadto ma zwiedzić trochę klinik trenerskich w Europie - wyjaśnił Tomasz Dzida, prezes klubu.

- Szukaliśmy różnych rozwiązań, ale ostatecznie zdecydowaliśmy się iść tą drogą, będą odpowiadała za ofensywę - dodał Wójcik. Rekrutacja do drużyny seniorskiej przewidziana jest na 3 marca, na stadionie, przy ul. Botanicznej. (mk)

SIATKÓWKA

Trener wrócił i odmienił zespół

- Był lekki stres, ale z biegiem czasu puszczał - tak skomentował swój powrót na boisko, po rocznej przerwie, Wiktor Zasowski, trener siatkarzy AZS-u Uniwersytetu Zielonogórskiego. Powrót bardzo udany, bo akademicy pokonali wicelidera II ligi Chrobrego Głogów 3:1.

Szkoleniowiec zielonogórzan zapierał się rękoma i nogami przed powrotem na parkiet, ale wyniki wskazywały na to, że bardzo młody zespół akademików potrzebuje zastrzyku doświadczenia. Przed pojedynkiem z głogowianami, zielonogórzanie odnieśli tylko cztery zwycięstwa i ponieśli aż 10 porażek. To sprawiło, że Zasowski, który pierwszy sezon pracuje jako trener, zdecydował się zostać grającym szkoleniowcem. - Nie polecam takiego funkcjonowania na dłuższą metę, ale nie ma wyjścia - wyznał opiekun akademików. Z powrotami bywa różnie, ale ten był w znakomitym stylu. Zasowski, który gra na pozycji libero, był mocnym punktem



Wiktor Zasowski (pierwszy z lewej) liczy, że AZS zdoła utrzymać się w II lidze

Fot. Marcin Krzywicki

swojego zespołu i jednym z ojców zwycięstwa nad silnym i doświadczonym Chrobrym Głogów. Akademicy wygrali 3:1, zwłaszcza w pierwszych dwóch setach, imponując dojrzałą i równą grą. - Bardzo się cieszymy i dziękujemy za ten powrót trenerowi. Ja się czułem bardzo pewnie na przyjęciu, gdy stałem obok Wiktora. Wskazówki dostawałem na bieżąco - wyznał Jakub Skadorwa, zawodnik zielonogórzan. Akademi-

cy, mimo zwycięstwa, zostali na przedostatnim, 9. miejscu w tabeli, które wymusza konieczność gry o utrzymanie w II lidze. Do 8. pozycji, ostatniej premiowanej awansem do fazy play-off AZS traci 4 punkty, a do końca rundy zasadniczej pozostały tylko trzy kolejki. W kolejną sobotę, 24 lutego, zielonogórzanie pojedają do Wrocławia na starcie z Gwardią. U siebie zagrają 3 marca, z Astrą Nowa Sól. (mk)

KOSZYKÓWKA

Teraz po puchar do stolicy

Oczy koszykarskiej Polski w weekend będą skierowane na Warszawę, gdzie w czwartek rozpoczął się finałowy turniej Pucharu Polski. Trofeum broni Stelmet Enea BC Zielona Góra.

Podopieczni Andreja Urlepa stają przed szansą zdobycia tego trofeum po raz trzeci w historii zielonogórskiego klubu. Pierwszy raz zielonogórzanie triumfowali w sezonie 2014/15, w Gdyni. Przed rokiem, w warszawskiej Arenie Ursynów, świętowali po raz drugi, pokonując w finale Anwil Włocławek. Statuetkę MVP otrzymał wówczas Łukasz Koszarek. - Puchar Polski jest nieprzewidywalny. Wszystko dzieje się szybko. W jednym meczu każdy może pokonać każdego. Kluby wiedzą, że dużo łatwiej sięgnąć po puchar niż po mistrzostwo - przyznał kapitan zielonogórzan, który podkreślił jednocześnie, że jego zespół jedzie w roli faworyta. - Jesteśmy przygotowani na wszystko! - dodał „Koszar”. Swój ćwierćfinałowy pojedynek Stelmet



Najpierw puchary krajowe, potem reprezentacja, a następnie powrót do klubu. Pracowity czas przed Łukaszem Koszarkiem

Fot. Marcin Krzywicki

rozegra w piątek, 16 lutego, z Legią Warszawa o 20.30. Sobotnie półfinały odbędą się o 14.00 i 17.30, zaś niedzielny finał zaplanowano na 17.30. Po pucharze krajowym nastąpi przerwa w rozgrywkach z uwagi na okienko reprezentacyjne i mecze w ramach kwalifikacji do mistrzostw świata. W tym czasie zielonogórzanie, bez kadrowiczów, będą się szykować m.in. do meczów

fazy play-off Ligi Mistrzów. Los skojarzył mistrzów Polski z AS Monaco, który w rundzie zasadniczej europejskich rozgrywek poniósł tylko jedną porażkę. - To chyba faworyt Ligi Mistrzów, a ta seria zwycięstw tego dowodzi. Poprzeczka podniesiona wysoko. Pierwsze spotkanie w Zielonej Górze będzie wielkim wydarzeniem - skomentował Koszarek. (mk)



Domki góralskie, przy ul. Kasprowicza, zawsze przywołują wspomnienia o zakupach w tych sklepikach. Dzisiaj w tym miejscu stoi DH Meteor.
Fot. Zbigniew Rajche



Plac pocztowy (wówczas pl. Lenina) widziany w roku 1961. Plac jest jeszcze całkowicie pokryty brukiem, stojąca po prawej stronie ciężarówka dostarczyła materiały do drukarni.
Fot. Bronisław Bugiel

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 249

100 tys. polubień dla Zielonej Góry

Facebook co rusz mnie czymś zaskakuje. Tym razem zakomunikował mi, że akurat teraz, przy moich opowieściach o dawnej Zielonej Górze, pojawił się 100. tysięczny lajk. Krótko mówiąc, lubicie oglądać, jak kiedyś wyglądało nasze miasto.

- Czyżniewski! Skandal, tutaj nie ma patelni - moja żona dokładnie zlustrowała kuchnię w naszym nadmorskim, feryjnym apartamencie.

To dobra wiadomość. Druga dobra wiadomość - jest internet, a tu Facebook właśnie mi zameldował, że stuknęło mi 100.000 polubień.

Starą Zieloną Górę pokazuję na tym portalu społecznościowym od września 2016 r. Prezentację zacząłem od ul. Jedności i nieistniejącej już restauracji Parkowa.

- Lubimy, co znamy - moja żona krótko podsumowała moją działalność internetową. Ma rację, najżywiej reagujemy na zdjęcia pokazujące miejsca, które znamy. Nawet jeżeli już nie istnieją.

Gdyby na podstawie polubień zrobić ranking najbardziej popularnych miejsc, to w czołówce znalazłaby się... smażalnia ryb, ta przy ul. Kupieckiej. Sądząc po ilości komentarzy i polubień, było to miejsce, do którego każdy zaglądał. Wiele poważnych lokali chciałyby mieć taką aprobatę internautów. A przecież chodzi o dosyć prymitywny lokal wciśnięty kiedyś pomiędzy dwa budynki. Przez lata nic z nim nie robiono, bo akurat tędy miała przebiegać przedłużona ul. Chopina.

- Oj, chodziło się na te rybki, chodziło z dziećmi - wspomina Irena Ciesielska.

Ewa Janas: - Ja pamiętam długie kolejki po karpia przed wigilią.

Adela Stępniewska: - Po pracy w Lumelu szłam z koleżanką do tej smażalni.

I tak wpis za wpisem. W kilku wątkach ponad 200 komentarzy i setki polubień.

Większość gości, przy rybie i piwie, siedziało przy stolikach ustawionych je-



Stary Rynek widziany na początku XX wieku. Pocztówka została wysłana w 1904 r.
Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Skrzyżowanie Kupiecka-Żeromskiego. Na środku stoi grzybek zburzony w 1964 r.
Fot. Zbigniew Rajche

dynie pod wiatr. Kiedy zastanawiałem się nad nazwiskiem szefa, z którym przez pewien czas współpracowałem, odezwała się jego wnuczka.

- To był Czesław Gardziejczyk, mój świętej pamięci dziadek - napisała Monika Mocek-Santarek.

Lubimy też wspominać miejsca, w których robili-



Sklep „Pewex” w ciągu handlowym na tyłach poczty
Fot. Zbigniew Rajche



Ul. Kupiecka - słynna smażalnia ryb, która dobrze się kojarzy setkom internautów
Fot. Bronisław Bugiel

śmy kiedyś zakupy. Stąd olbrzymie zainteresowanie wpisami na temat: sklepu „Złoty Róg” (nieopodal Zastalu), domków góralskich, przy ul. Kasprowicza, czy

dolarowych zakupów w Pe-weksie, przy ul. Chopina.

To był w czasach PRL synonim towarów luksusowych. Sama nazwa jest kuriozalna - eksport we-

wnętrzny. Krótko mówiąc, chodziło o to, by sprzedać Polakom jak najwięcej towarów za dolary. Takich punktów było w Zielonej Górze kilka, jednak ten przy ul. Chopina, na tyłach poczty, był chyba najbardziej znany i największy. Zaopatrywało się tutaj pół miasta (tego mającego tzw. twardą walutę).

Jednak po komentarzach na FB zacząłem zmieniać zdanie - tam się chyba zaopatrywało całe miasto. Ten wątek polubiło ponad 400 osób.

Oczywiście, największe zaciekawienie, najwięcej polubień i komentarzy wywołały powojenne zdjęcia centrum Zielonej Góry. Dzisiejsze skrzyżowanie Kupiecka-Bohaterów Westerplatte, Kupiecka-Żeromskiego, nieistniejący sklep PDT przy Starym Rynku czy sam rynek jeszcze z epoki, gdy jeździły po nim samochody.

Jednak i przedwojenne zdjęcia mają swoją wielką siłę. Potrafią wywołać zachwyt nad dawnym wyglądem naszego miasta, strojami i... rozwiązaniami komunikacyjnymi. Popatrzmy chociażby na prezentowane obok zdjęcie Ringu (Starego Rynku) wykonane ponad 110 lat temu. Pocztówka została wysłana w 1904 r. Lubię to ujęcie, bo plac wypełniony jest ludźmi. 100 lat temu handlowano również przy ratuszu. Ratusz nad USC jest trochę mniejszy. Trochę mniejsze są kamienice na wprost - po wojnie zostaną zburzone i w ich miejsce staną domy z restauracją „Ratuszowa” na parterze. Tak wtedy (w 1904 r.) wyglądała nasza Zielona Góra.

Tomasz Czyżniewski
Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
Fb.com/czyzniewski.tomasz